Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru pojedynczego 15 groszy.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY

ROK IV. | ŁÓDŹ CZWARTEK 25 MARCA 1926 r | NUMER POJEDYNCZY 15 GROSZY. | Nr. 85

P. Zdziechowski nie ma żadnego planu!

Do tego przekonania doszli P. P. S-owcy na swoim posiedzeniu.

Przesilenie rządowe wisi na włosku.

Z Wraszawy donoszą nam:

Pos. Witos, zapytany, jak ocenia wyniki wczorajszych narad, oświadczył bez namysłu:

— Koalicja została nietylko uratowana, ale i utrwalona.

Premjer Skrzyński na pytanie — co jest prawdy w pogłoskach o przesileniu — odpowiedział:

— Nie mogę zaprzeczać fałszywym pogłoskom. O przesileniu będzie można mówić dopiero wówczas, gdy ktoś, choćby w przybliżeniu, będzie wiedział, jaki rząd zastąpi obecny.

Krążą również pogłoski w kuluarach sejmowych o kompromisie wysuniętym przez

P. S. L. i N. P. R.

Kompromis ten ma polegać na tem, że redukcje poborów i personalne dotknęłyby urzędników wyższych, w mniejszym stopniu średnich, a ominęłyby urzędników najniższych kategorji.

Na tle tych pogłosek uważają ogólnie, że

dzisiejsza rada ministrów

będzie dalszą próbą zatarcia przeciwieństw, drogą spowodowania ministra skarbu do ustępstw, a P. P. S. do ograniczenia swych żądań.

***

Z Warszawy donoszą nam:

Na wczorajszem posiedzeniu Z.P.P.S. po wysłuchaniu sprawozdania ministrów Barlickiego i Ziemięckiego z ostatniego posiedzenia rady ministrów i po przeprowadzeniu dyskusji, przyjęto jednogłośnie następującą uchwałę:

„Z.P.P.S. nie przyjmuje t. zw. planu finansowego min. Zdziechowskiego, polegającego na obniżeniu uposażenia urzędników i pracowników państwowych, stwierdza, że min. Zdziechowski żadnego planu rzeczywistej sanacji niema i że wywody ministra Zdziechowskiego nie odpowiadają żądaniom P.P.S. ani co do robót publicznych, ani co do ruchu budowlanego, ani co do zasilenia skarbu, ani co do właściwych sposobów dokonania oszczędności w budżecie".

***

Dziś o godz. 4-ej popoł. w lokalu Z. P.P.S. odbędzie się spólne posiedzenie C.K.W. i Z.P.P.S.

Demonstracja bezrobotnych w Wilnie.

Tłum demonstrantów oblegał magistrat.

Wilno, 24 marca.

Tłum bezrobotnych dziś o godz. 12 min. 30 w południe, w liczbie około 300 osób, podżegany przez ciemne jednostki agitatorów, demonstracyjnie obiegł wydział opieki społecznej magistratu Wilna, żądając wypłaty doraźnych zasiłków i wydawania bezpłatnych obiadów.

Postawa tłumu i zachowanie były wyzywające. Wobec pogróżek zdemolowania urzędu, urzędnicy zawezwali policję.

Policja przybyła z komisarzem na czele i położyła kres zajściu, przyczem aresztowała jednego z agitatorów, a tłum rozpędziła.

Proces o karykaturę Grabskiego.

Sąd uniewinnił redaktora Zabawskiego.

Katowice, 24 marca

W sądzie okręgowym karnym odbyła się ciekawa rozprawa w obronie czci byłego premjera Grabskiego.

Przed paru miesiącami zamieściła „Polonia" ilustracje

przedstawiającą karykaturę p. Grabskiego, wysprzedającego wszystkie monopole państwowe z napisem: „Zastaw się, a postaw się".

W ilustracji tej dopatrzyła się prokuratura obrazy władzy i osoby byłego premjera Grabskiego. Na rozprawie redaktor Zabawski oświadczył, że karykatura jest praktykowaną w całym świecie cywilizowanym, jako legalna forma walki politycznej.

Formy tej używała także niezależna część prasy w walce z systemem rządów p. Grabskiego.

Niezależnej prasie nie chodziło o osobę, tylko o system rządu. Materjału do tej walki było aż nadto. Trybunał po naradzie ogłosił wyrok uwalniający od winy i kary.

Wydawanie premji.

W dniu dzisiejszym zechcą łaskawie połatygować się do administracji „Expressu" (Piotrkowska 49, z frontu) w godzinach od 6 do 9 wieczorem zdobywcy premji z list nr. 10 i 11.

Godne naśladowania.

Następujące osoby ofiarowały zdobyte premje na cele społeczno - filantropijne:

NA DOM SIEROT (PÓŁNOCNA 46)

P. Lewkowicz Leokadja, Konstantynowska 12, 1 korzec węgla.

NA DOM SIEROT (PÓŁNOCNA 46)

P. Konowa Stefanja, Piotrkowska 113, — 1 korzec węgla.

NA BEZROBOTNYCH

P. Netzl Erwina, Kątna 17, — 1 korzec węgla.

NA KROPLĘ MLEKA, PIOTRKOWSKA 103.

P. Trubowiczówna Maniusia, Konstantynowska 40, — 5 kilo mąki.

Na wierność Wilhelmowi I

przysięgli gdańscy nacjonaliści.

Gdańsk, 24 marca.

Na strzelnicy gdańskiej obchodzono 129 rocznicę urodzin Wilhelma I. Uroczystość zorganizowały związki nacjonalistyczne.

Rektor politechniki Halkenberg oświadczył, że dom Hohenzollernów jest jedynym domem cesarskim, który przez 500 z górą lat wydał samych genjuszów (?). Po wygłoszeniu szeregu mów zebrani złożyli przysięgę na wierność Wilhelmowi II.

Litwini niszczą

polskie połączenia telefoniczne.

Wilno, 24 marca

W nocy z 23 na 24 b. m. na odcinku podgajskim grupa szaulisów, korzystając z ciemności nocnej przedostała się na teren polski i zniszczyła połączenia telefoniczne, co zauważono dopiero nad ranem. Przypuszczają tu, że szaulisi mieli zamiar dokonać napadu i w tym celu zniszczyli sieć telefoniczną.

Bilans handlowy Włoch

wykazuje deficyt.

Rzym, 24 marca.

Agencja „Di Roma" donosi, że bilans handlowy Włoch w pierwszych dwóch miesiącach tego roku zamknięty został deficytem 1717 miljonów lirów, podczas gdy w tym samym czasie roku zeszłego deficyt wynosił 1408 milj. lirów.

Dolar w Łodzi.

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku pieniężnym w Łodzi w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 8.13 w płaceniu i 8.15 w żądaniu. Tendencja spokojna. Podaż materjału dolarowego znacznie przewyższała popyt.

I PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Londyn 38.41
Nowy Jork 7.88
Paryż 27.53
Szwajcarja 152.12

II PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Dolary 8.10
Tendencja spokojna.

Olbrzymia afera wywozowa w Rosji.

Członek rządu stał na czele bandy.

Wilno, 24 marca

Z Moskwy donoszą, że G. P. U. wykrył w Moskwie organizację, zajmującą się wykupem i wywozem drogocennych zabytków z Rosji zagranicę.

Na czele organizacji stał członek rosyjskiej rady komisarzy ludowych Ciurupa. Podstawami operacyjnemi były miasta Tallin, Ryga, Kłajpeda, gdzie organizacja posiadała kantory.

Niedawno przewieziono z Rosji do Rygi kandelabry, które w czasie rewolucji francuskiej wywieziono z Wersalu do Petersburga. Ogółem aresztowano 75 agentów i pośredników.

Dzierżyński, który osobiście kieruje śledztwem, oświadczył, że w aferę zamieszane są pewne konsulaty i poselstwa państw zagranicznych w Moskwie.



...ografja powyższa przedstawia okręt wybudowany wyłącznie tylko z cementu. Dogodność ...nowacji tej polega na zmniejszeniu kosztów budowy i szybszem zmontowaniu parowca.



Generał Jank...
mianowany został głównodo... dzącym armji węgierskiej.

Tam, gdzie chodzą „do góry nogami".

Historja pewnego dnia w New-Jorku. — Iście po amerykańsku. — Człowiek z muzeum za 18 dolarów. — Yankesi nie mają pojęcia o geografji. — Człowiek, który darł banknoty dolarowe i policjant, postępujący ściśle według litery prawa.

Godzina 8-ma rano. Niebo jest jasno-błękitne, nie widać ani jednej chmurki. Zimowe słońce nie ogrzewa cichego poranka; miljony ludzi w tem olbrzymiem mieście śpieszą do swych biur, fabryk, składów.

Godzina 9-ta rano. Na horyzoncie ukazuje się kilka chmur, podnosi się lekki wiatr. Ruch na ulicach miasta dosięga punktu kulminacyjnego i trwa w tym stanie przez cały dzień.

Godzina 10-ta rano. Niebo jest zupełnie czarne, rtęć w termometrze opada znacznie, wiatr nabiera sił, wszystkie ulice i sklepy są rzęsiście oświetlone, reklama świetlna pracuje jak w nocy.

Godzina 10.30 rano. Zrywa się burza. Chodzenie po ulicach staje się poprostu niemożliwe: szyby padają na bruk, zerwane szyldy i cegły fruwają nad głowami przerażonych przechodniów. W kilka chwil później zaczyna padać śnieg, burza zamienia się w orkan. Ruch uliczny zamiera całkowicie, tylko gdzieniegdzie gwizdnie posterunkowy lub pocznie warkotać auto, tkwiące bezradnie w masach śniegu.

Godzina 12-ta w południe. Orkan szaleje coraz bardziej, śnieg pada bez przerwy, pokrywając jezdnie na grubość 20 cm.

O godzinie 4-tej po południu burza ucichła, śnieg przestał padać, na ulicach pojawiły się tłumy przechodniów z trudem torując sobie drogę poprzez zwały śniegu.

Nazajutrz w gazetach pojawiła się wzmianka następującej treści:

„Podczas wczorajszej burzy śnieżnej 22 osoby zostały zabite. Zatrudniono 39.000 robotników przy oczyszczaniu ulic ze śniegu. Gmina poświęca na usunięcie śniegu z miasta 3 i pół miljona dolarów".

**

W muzeum przyrodniczem w New-Yorku naprzeciw wejścia do pierwszej sali stoi posąg człowieka naturalnej wielkości, wykonany z wosku. Na piersiach jego wisi tablica opiewająca ilość składników chemicznych ciała ludzkiego.

Ustanowiona cena każdego składnika. Ceny zsumowano i otrzymano... rynkową cenę człowieka, która wynosi ni mniej ni więcej, tylko 18 dolarów (sic!). Obok mnie stał w tej sali jakiś człowiek ze swoim przyjacielem. Słyszałem jak powiedział do niego z uśmiechem:

— Odstąpiłbym ci chętnie moją żonę za połowę tej ceny".

**

W pewnem towarzystwie zapytano mnie, gdzie właściwie leży Czechosłowacja. Odpowiedziałem, że w Europie środkowej i zajmuje część dawnej Austrji. Praga jest stolicą. Oświadczenie moje wywołało ogólne zdziwienie i jeden z panów zauważył:

— To jest bardzo dziwne: myślałem, że Czechosłowacja leży gdzieś na granicy Rosji, gdzie powstało teraz tyle nowych państw.

Inne pytania yankesów były jeszcze wymyślniejsze.

— Powiedz mi pan, proszę, czy państwo bałkańskie jest republiką, czy monarchją?

**

Wczoraj widziałem w parku na Bettery-Place wielkie zbiegowisko. Gdy się doń przybliżyłem i przecisnąłem przez zwarty tłum, zobaczyłem człowieka siedzącego na ławce, który wyciągał z kieszeni jeden banknot 20-dolarowy po drugim, darł go na drobne kawałki i rzucał na ziemię. Wszystkie perswazje i drwiny otaczających były daremne. Człowiek ów krzyczał, że są to jego pieniądze i ma prawo robić z niemi, co mu się żywnie podoba. Posterunkowy napróżno przemawiał mu do rozumu. Nic nie pomagało, rozrywał banknoty i rozsypywał następnie na ziemię. Zbiegowisko stawało się coraz większe i policja była bezsilna. Nagle posterunkowy wpadł na szczęśliwy pomysł, który położył kres całej scenie.

Zaaresztował dziwaka i zaprowadził go do najbliższego komisarjatu policji, **jako winnego rzucania papierków i t. p. śmieci na ziemię w miejscach publicznych, co jest surowo wzbronione i karane grzywną.**

Dziś opisano zajście w gazetach i podano wartość podartych pieniędzy na 3 tysiące dolarów.

Zbrodniarz, który został kaznodzieją.

Taki paradoks jest możliwy tylko w Ameryce.

Jednym z najbardziej gorliwych kaznodziejów w Ameryce jest Michał Silk.

Przez cały dzień Silk jest

zatrudniony w handlowem przedsiębiorstwie,

a wieczorami gorliwie nawraca grzeszników na drogę prawdy.

A jeszcze przed niedawnym czasem Silk miał sławę nieco innego rodzaju.

Znany był przedewszystkiem policji,

jako niebezpieczny zbrodni...

na...

ni...

...biona opinję recydywisty i upartego

niepoprawnego przestępcy,

postanowił spróbować szczęścia w Europie, i udał się do Anglji.

Policja angielska jednak aresztowała go i etapem odprowiła do Anglji.

Tutaj znowu popełnił Silk kilka przestępstw i został na dłuższy czas zamknięty w więzieniu.

Tym razem jednak

Od czego ubezbieczają się anglicy?

Ochrona przeciwko losowi. — Ubezpieczenia przeciw wypadaniu włosów, — przeciw trojaczkom, i — konkurencji.

Wiadomo, że można się ubezpieczyć na życie, przeciwko pożarowi, od wypadku i ostatecznie można zapewnić sobie zapłatę kosztów własnego pogrzebu. Ale w Anglji posunięto się jeszcze dalej. Tam zabezpieczają się od przypadku. — Tak np. jedno z największych angielskich przedsiębiorstw — Lloyd — zabezpiecza przeciwko wszelkiemu ryzyku w życiu, przeciwko wszelkim nieprzyjemnym możliwościom. Do Lloyda napływają najprzedziwniejsze oferty, brzmiące niekiedy niesłychanie wesoło, które jednak firma ta bada poważnie i o ile możności uwzględnia tak, że rzadko tylko nie przyjmuje się wniosku ubezpieczeniowego. A co ważniejsze, firma wypełnia skrupulatnie wszystkie postanowienia, chociażby nawet nie miały one znaczenia wobec prawa.

Oto kilka ciekawych ubezpieczeń, o których piszą dzienniki angielskie. Nie są rzadkością ubezpieczenia od zbytniego błogosławieństwa w dzieciach często też ubezpieczają się małżonkowie od — bliźniąt. Pewien gentleman zabezpieczył się na 300 Ł. przeciwko trojaczkom, gdyż jego żona sama jest trojaczkiem i w jej familji nieraz już zdarzały się trojaczki. Pewien 39-letni pan zabezpieczył się w wysokości 250 Ł. na wypadek, gdyby mu w przeciągu ... lat wypadły włosy. Inny pan zabezpieczył się ku zdumieniu urzędników na ładną sumkę 1.00 Ł. na wypadek, gdyby jego teściowa raz jeszcze miała wyjść za mąż.

Na zapytanie, dlaczego to czyni, wytłumaczył, że jest to bardzo proste, gdyż według brzmienia testamentu miała żona ubezpieczającego się wypłacić wychodzącej ponownie za mąż teściowej 1000 Ł. posagu.

Kiedy jeden z kupców dowiedział się że obok jego sklepu otworzony zostanie bazar z wszystkiemi rodzajami towarów, poszedł do firmy Lloyda i zabezpieczył się na sumę 800 Ł. przeciwko przypuszczalnej konkurencji. Podobno Lloyd nie musiał mu wypłacić ani szylinga. Niedawno chciał się ubezpieczyć jakiś pan na wysoką sumę na wypadek gdyby jego narzeczona nie wyszła za niego zamąż. Ubezpieczenia nie przyjęto gdyż narzeczona ta jest bardzo bogata, ale również bardzo — zmienna.

Tak więc nie wszystkie wnioski przyjmuje firma ubezpieczeniowa Lloyda. — Wogóle często ubezpieczenia te wyglądają raczej grą na loterji, niż na solidne ubezpieczenia. Gdyby towarzystwo takie zaprowadzić u nas, to o zakład możnaby pójść, że największa ilość ubezpieczeń byłaby przeciwko — bezrobociu lub płajcie, towarzystwo też podobne nie pożyłoby długo z powodu ciągłych wypłat.

Niezwykła karjera łódzkiego Rasputina.

Motocyklem do Berlina.—Don-Juan, któremu nie zbywa na sprycie. —Łodzianie robią interesy nawet na miłości.—Konsorcjum handlowo-erotyczne.—W tym największy jest ambaras, gdy się ma dwóch synów naraz.—Smutny powrót do Łodzi.

Rzecz, którąby mogła być jednocześnie scenarjuszem filmowym.

Łódź, 25 marca

W dniu wczorajszym aresztowany został na pograniczu polsko - niemieckim i odstawiony do Łodzi Franciszek Woźniak, który podczas inwazji bolszewickiej w r. 1920 uciekł z frontu i wyjechał do Niemiec.

Ten okres sześcioletni był dla Woźniaka sumą

iście kinematograficznych przygód

W czasie marszu bolszewickiego na Warszawę znajdował się w autokolumnie pancernej pod Grodnem, jako szofer.

Odwrót wojsk polskich wytworzył pewne zamieszanie. Korzystając z tego „bohaterski" szeregowiec

wsiadł na motocykl i... pojechał do Niemiec.

Po kilku dniach przybył do Berlina.

Młody, przystojny obraca się w lepszych sferach towarzyskich i stara się **zadzierzgnąć** jaknajszersze stosunki.

Zabiegi uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Woźniak zapoznał się

z kilkoma młodemi niewiastami,

które nietylko zaofiarowały mu przyjaźń i miłość, ale nawet... pieniądze.

Po niejakim czasie sprytny łodzianin założył wraz z kilkoma swemi kochankami konsorcjum, które wypuściło na ulice Berlina kilkanaście taksówek.

Interes poszedł z miejsca znakomicie.

W ubiegłym roku nastąpił jednak krach. Oto dwie kochanki Woźniaka w jednakowym niemal czasie

powiły zdrowych, różowych synków

Konflikt powstał wtedy, gdy dwie wybranki jego serca zażądały odeń, by

poślubił każdą z nich.

Woźniak nie wiedział co począć.

Nie mogąc rozdwoić swej osobowości,

zerwał stosunki z obiema swemi wybrankami

W ten sposób prysła „miłość" i — rozwiązało się przedsiębiorstwo taksometrowe.

Obawiając się zemsty zdradzonych niewiast, Woźniak opuścił Berlin z zamiarem powrotu do swego rodzinnego grodu.

Gdy znalazł się jednakże na terytorjum polskiem przytrzymała go żandarmerja wojskowa, która odstawiła romantycznego dezertera do dyspozycji sądu wojskowego w Łodzi.

Z FILMU DNIA.

Rozdziobią nas kruki... Wronki.

ZNÓW NADUŻYCIA WCIĄŻ SIĘ SZERZĄ,
WKRĄG ALARMOWE DZWONIĄ DZWONKI,
I KRACZĄ WCIĄŻ NAM NAD GŁOWAMI
PRZERÓŻNE KRUKI ORAZ WRONKI...

KIEDY SIĘ SKOŃCZY TA AFERA,
GDY SIĘ ZŁODZIEJSKIE ZŁAMIĄ FRONTY, —
JUŻ NAS PORYWA PASJA SZCZERA
ŻELAZNĄ MIOTŁĄ WYMIEŚĆ KĄTY!...

AS-PIK.

Od głodu moru, ognia, wojny i króla— zachowaj nas, Panie!—

—woła dzisiaj urzędnik—Czytelnik „Expressu".

—::—

Szanse króla Jegomości stają się coraz mniejsze.



P. Władysław Wojnar, zredukowany biuralista (Gdańska nr. 99).

— Gdyby się znalazł mistrz, któryby mógłby polepszyć obecne warunki życia — a w pierwszym rzędzie potrafiłby dać zajęcie wszystkim bezrobotnym — chętniebym oddał na niego swój głos, choćby to miał być nawet król.

Jednak uważam, że sam tytuł nie świadczy o większej mądrości, wolę zatem pozostać przy prezydencie.



P. Antoni Banasiak, robotnik Piotrkowska nr. 92).

— Jestem stanowczo za prezydentem chociażby dlatego, że na całym zachodzie został wprowadzony ustrój republikański.

P. Edward Klisz, urzędnik (Ruda Pabjanicka).

— Króla w złotej koronie pragną ludzie krótkowzroczni, i o ciasnych umysłach.

O dobrodziejstwach, jakie ludzkości wyświadczy Jego Królewska Mość — mówi historja wczorajszych dni sama za siebie. Król nie uleczy nasz schorzały organizm państwowy i nie zlikwiduje wzmagającego się bezrobocia — natomiast za jednym pociągnięciem pióra przekreśli wszystkie krwią okupione zdobycze socjalne.

Jestem zwolennikiem republiki z prezydentem na czele mającym szerokie atrybucje działania na wzór prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Od głodu, moru, ognia, wojny i króla zachowaj nas Panie!

P. A Leks. (tkacz) (Wiznera 32).

— Wszystkie choroby, które trapią obecnie Polskę, to spuścizna po monarchjach, które rządziły naszym krajem Z tych chorób może kraj uleczyć tylko rząd republikański z Prezydentem na czele, któremu należy dać większe prawa.

Kradzież wozu z przędzą.

Policji udało się przytrzymać konie, natomiast przędza i złodzieje zniknęli bez śladu.

Łódź, 25 marca.

Wczoraj o godzinie 7 wieczorem zatrzymał się przed domem przy ulicy Piotrkowskiej nr. 5 wóz, naładowany przędzą, przywieziona dla kupca Szmula Izpechta.

Woźnica Stanisław Lisowski udał się na podwórze celem odszukania dozorcy, któryby mu otworzył bramę.

Gdy po kilku minutach powrócił wraz z dozorcą z ust jego wydarł się okrzyk przerażenia.

Po wozie i przędzy nie pozostało na wet śladu.

Wszelkie poszukiwania okazały się bezskuteczne tak iż woźnica zawiadomił o tej niezwykłej kradzieży policję.

Przeprowadzone energiczne śledztwo już o godzinie 10 wieczorem przyniosło pewien rezultat.

Posterunkowi III komisarjatu znaleźli bowiem przed domem przy ul. Brzezińskiej nr. 110 wóz zaprzężony w dwa konie, które podług opisu woźnicy, zgadzały się z kradzionymi.

Jednakże przędza wartości 5000 zł. zniknęła bez śladu. Policja czyni w dal szym ciągu poszukiwania.

MIGAWKI SĄDOWE.

Gość w dom— wołaj policjanta.

W październiku roku ubiegłego do mieszkania A. Świątkowskiego przybył w gościnę Jan Bora.

Zazwyczaj gospodarz winien się cieszyć, gdy do domu jego zawita gość, w dodatku gość tak miły jak imć pan Bora.

To też Świątkowski urządził maleńkie przyjęcie, zaprosił przyjaciół wśród których był również Baczewski i Kantorowicz.

Gdy w głowie zaczęło już im szumieć, między gospodarzem a gościem wynikł spór.

Pokłócili się.

W czasie sprzeczki Świątkowski uderzył Bora stojącem na stoliku małem lusterkiem.

Rozwścieczony tym niegościnnym postępkiem Bora chwycił ze stołu nóż i zadał Świątkowskiemu dwie rany w bok i jedno cięcie w głowę.

O zajściu spisano protokół i sprawę skierowano do prokuratora.

Świadkowie potwierdzają akt oskarżenia.

Sąd po naradzie ogłosił wyrok, mocą którego Bora został skazany na 4 miesiące więzienia oraz pokrycie kosztów i opłat sądowych.

Juris.

✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖✖



Śnieżne święta Wielkanocne.

Tegoroczna wiosna każe na siebie czekać zbyt długo.

Obliczenia meteorologów nie mogą nikogo ucieszyć, chyba że, jak zwykle, pozostaną ...na papierze.

Łódź, 25 marca.

Metereologowie mają dla nas niezbyt pocieszające co do najbliższych dni informacje. Zima i chłody, trwające już od dłuższego czasu, **mają i w najbliższym okresie nie ulec zmianie.**

Obecne chłody są dla obecnej pory roku anormalne, albowiem podczas, gdy np. do 22 marca przeciętna temperatura w dawniejszych latach wynosiła **3—4 st. ciepła** i była uważana za normalną, obecnie przeciętna temperatura, wliczając w to i noce, wynosi mniej więcej 0.

Nocami mamy 3 stopnie zimna, a w południe przeszło 3 stopnie ciepła. Także i **następne dni marca miały przeciętną temperaturę niezwykle niską.** Przewidziane są dalsze chłody, częściowo słoneczne, a częściowo chmurna pogoda, z małemi opadami śnieżnymi.

Rzecz oczywista, że przepowiednie na bardziej odległy okres czasu nie miałyby wielkiej wartości, **a zatem i stan pogody w święta Wielkanocne z całą stanowczością przewidzieć się nie da.** W każdym razie objawy, z którymi mamy obecnie do czynienia, **nie pozwalają na horoskopy zbyt pomyślne, tak, iż liczyć się musimy z możliwością śnieżnych świąt Wielkanocnych,** o ile nie wkrótce nie nastąpi radykalna zmiana w kierunkach wiatrów.

O przyczynach obecnego stanu pogody da się powiedzieć co następuje: nad morzem Północnem panuje silne ciśnienie, które przesuwa się zwolna bu południowi.

To wysokie ciśnienie, nie słabnąc bynajmniej, przesunęło się już poza morze Północne, a pod jego wpływem odczuwać będziemy w dalszym ciągu chłody. Zaburzenia o mniejszej rozległości ku nam przemijająco silniejsze zachmurzenia, a może nawet lekkie opady śnieżne.

Odpowiedzi redakcji.

P. Władysławowi Kosiorowskiemu. Adres Poli Negri — Pola Negri Paramounth Pictures, Hollywood. California U. S. A.

Młodzież domaga się ulg paszportowych!

Przerwać mur chiński, który zagrodził nam drogę na szeroki świat!

Pan Stanisław Grabski, idąc w ślady swego brata, chce przeprowadzić drugą „sanację“ kulturalną!

Łódź, 25 marca.

W bogatej spuściźnie, jaka pozostała nam po robocie sanacyjnej byłego premjera p. Grabskiego, ograniczenia paszportowe, do dziś dnia obowiązujące poczesne zajmują miejsce.

Błogie działanie tych ograniczeń od czuwają przedewszystkiem sfery handlowe i odczuwa je w znacznej mierze

całe gospodarstwo społeczne,

bo „chiński mur“, odgradzający rzutkie i przedsiębiorcze żywioły państwa od reszty świata, jest bezsprzecznie jedną z przyczyn stagnacji w naszej produkcji krajowej, skoro uniemożliwiono a conajmniej utrudniono naszemu światu kupieckiemu wyśledzenie dróg prawidłowej i korzystnej dla kraju wymiany dóbr w stosunku do zagranicy.

Niemniej dotkliwym ciężarem zaciążyły i ciążą ograniczenia te

na naszej młodzieży,

łaknącej wiedzy i szukającej możliwości kształcenia się naukowo i zawodowo.

Młodzież nie mając możności kształcenia się w kraju, nie może udać się za granicę, gdzie ją w zachodniej Europie prawie wszędzie chętnie przyjmują. Będąc w przeważnej ilości wypadków nie zasobna w środki materjalne,

nie może uiścić wysokiej zapłaty wymaganej dziś za paszport zagraniczny.

Młodzież ta skazana jest dziś na próżnowanie tu w tym kraju, bo przy panującym kryzysie ekonomicznym, wyrzucającym codziennie liczne resze pracujących na bruk, nie można marzyć o tem, by młodzieńcy nasi znaleźli tu w kraju jakiekolwiek zatrudnienie.

W wyniku mamy stan wprost absurdalny:

młodzież nie ma możliwości pracy w kraju,

a gdy chce wyjechać zagranicę, państwo na to nie pozwala, zmuszając ją do próżniactwa, które jak wiadomo, najgorszym jest nauczycielem.

Ograniczenia te nie mają nawet rzeczowego uzasadnienia ze stanowiska sanacji waluty.

Młodzież nasza przeważnie uboga przywykła do kształcenia się w warunkach materjalnych bardzo ograniczonych, nie wyciągnie z kraju, gdyby nawet chciała, tak dużych sum choćby z tej przyczyny, że

rodzice tych dużych sum nie posiadają.

W dodatku opłaty są tam niskie lub wcale nie wymagane.

Tak np. we Włoszech, umieszczony na indeksie uniwersyteckim wyraz „cudzoziemiec“ powoduje albo zniżkę, albo całkowite opuszczenie czesnego.

Zdawałoby się, że jeżeli młody człowiek ukończył szkołę średnią, choćby nawet ta szkoła nie posiadała prawa publiczności, i ubiega się o paszport zagraniczny, twierdząc, że celem jego wyjazdu jest kształcenie się,

już to samo powinno wystarczyć,

gdyż w przeważnej ilości wypadków niema podstawy do podejrzenia, że taki człowiek udaje się zagranicę, by tam wyrzucać pieniądze na zabawę i tymi wydatkami obciążyć nasz bilans płatniczy.

Co więcej wedle brzmienia ustawy, nawet bez ukończenia szkoły średniej powinna młodzież w wieku szkolnym pozostająca korzystać z paszportów ulgowych, gdyż dla czystej przyjemności nikt nie posyła młodych dzieci zagranicę.

Jak jednak postąpił rząd p. Władysława Grabskiego? Otóż wydał dnia 1 sierpnia 1924 r. rozporządzenie wykonawcze do powyższej ustawy w którem umieścił postanowienie, że osoby, udające się zagranicę, w celu kształcenia się mogą uzyskać paszport ulgowy tylko o tyle,

„o ile dostatecznie udokumentują potrzebę wyjazdu zagranicę“.

Całe to postanowienie jest nieprawnem ograniczeniem przepisu samej ustawy, bo ustawa nie mówi o „potrzebie“, lecz o chęci kształcenia się, jako o celu wyjazdu, ani o „udokumentowaniu“ tej potrzeby, co daje możność wymagania niezliczonej ilości „papierków“ krajowych i zagranicznych, ani też wreszcie o „dostateczności“ tego udokumentowania, co nastręcza okazję do swobodnej oceny, czy udokumentowanie jest dostatecznem czy nie.

Przeżyliśmy w Polsce dwie sanacje. Jedną, ekonomiczną przeprowadził p. Władysław Grabski z powodzeniem bo nas gruntownie spauperyzował.

Drugą apolityczno-kulturalną przeprowadził i przeprowadza p. Stanisław Grabski z niemniejszym powodzeniem.

MOJE MINJATURY.

List Izydora Gancegala do przyszłego króla polskiego

Łódź, 25 marca.

— „Najjaśniejszy i najuczciwszy szanowny panie królu!

Dziwi się pewno Jego Wysokość, że jakkolwiek nie mamy wzajemnie zaszczytu znać się osobiście, mimo to mama odwagę wysłać list pod Jego wielmożnym adresem.

I pomyśleć: kto to pisze do króla?

Ja — Izydor Gancegal, ustosunkowany kupiec łódzki, były zamożny człowiek, obecnie szykanowany członek Kasy Chorych i wielu innych towarzystw filantropijnych.

Królu! Gdziekolwiek jesteś — w teatrze, w domu, w tramwaju lub na ulicy — i kiedykolwiek będziesz — wysłuchaj mnie, doświadczonego człowieka, Najmiłościwszy i Najprzystojniejszy Panie, uczyń, iżby się stało, jako mówię, proszę i błagam ze łzami w oczach, które na każde Twe skinienie gotowe są do wypłynięcia.

Na wstępie muszę Ci zwrócić uwagę, że jesteś nierozsądny, sięgając po koronę, a nie po dolara, co nasuwa pewne podejrzenia o tajnym fakcie z Beneszem i dowodzi, żeś ie jesteś biegłym w sprawach, co się tyczy zarobku.

Wiedz również, że czasy są dziś niepewne, nic nie można przewidzieć, dziś jest człowiek na wozie, jutro — nawozem, trzeba więc pomyśleć również o swej przyszłości.

Oszczędzaj jak możesz, wydawaj mało, zawsze się ktoś znajdzie, kto cheł nie zaprosi Cię do siebie na obiad, a taki, któremu na opinji zupełnie już nie zależy, zgodzi się nawet pójść z Tobą do odludnej restauracyjki na sznapsika.

Pamiętaj królu o swej godności i o Twoim biednym ludzie, który potrafi Ci się odwdzięczyć i szybko o Tobie zapomni!

Niektórzy naiwni sądzą, że gdy zasiądziesz na tronie polskim, źle będzie w kraju. To nieprawda! Niema tego zło go, coby nie mogło być gorzej!

Wielu ludzi zastanawia się już dziś nad tem, jak Ty właściwie będziesz wyglądał

Czy będziesz miał wąsy i brodę, czy będziesz przystojny i ładny, mądry, czy stary, dobry, czy zły, mądry czy jeszcze mądrzejszy, albowiem dziś niema głupich i każdy tylko patrzy by dla niego było dobrze.

Dla mnie sprawa ta jest jasna jak proces Wronki.

Wyobrażam sobie Ciebie w ten sposób:

Masz lat 50, a wyglądasz jakgdyby Ciebie wogóle jeszcze na świecie nie było. Jedyną rzeczą słuszną w Tobie jest Twój wzrost. Masz wąsy, pod któremi stale się uśmiechasz, rozum, którego nie powstydziłby się niejeden z obywateli Kochanówka, oraz błazna nadwornego, który peini zastępstwo w czasie Twej nieobecności lub choroby.

Musisz posiadać doskonały słuch byś mógł tańczyć tak jak Ci graja, pozatem powinieneś się wyćwiczyć w sztuce gwizdania, albowiem ta umiejętność często przydać się Ci może.

Naród nie zadowolony- —
Udajesz greka i gwiżdżesz.
Rewolucja?
Ty nic — gwiżdżesz.
Wieszają Cię na latarni?
Wierzgasz nogami, jęczysz, syczysz, charczesz i gwiżdżesz.

Powinieneś również postarać się o bogatą stajnię. Wiadomo, że królowi, jak wogóle wszystkim, którzy robią dziś jakieś interesy — nie brak zmartwień.

Więc kto się będzie martwił? Ty?

Bierzesz pierwszego lepszego konia, sadzisz go na tronie i niech się koń martwi — skutek będzie ten sam, a mniej stracisz na zdrowiu.

Nie zapominaj nigdy, królu, nosić przy sobie paszportu.

U nas nigdy nie wiadomo co się może zdarzyć.

Przyjedziesz naprzykład do Łodzi z zamiarem odwiedzenia swych krewnych, zamieszkałych na ulicy Zawisza, wsiądziesz na dworcu kaliskim w ósemkę i poprosisz o przesiadkę w stronę Starego Miasta, konduktor weźmie pieniądze, da ci bilet, przesiądziesz się na jedynkę, wejdzie kontroler, porwie Ci Twój Bilet na kawałki, wyzwie Cię od oszustów i idjotów (służba tramwajowa umie wszystko wyczytać z twarzy!) i co wtedy zrobisz, Najmiłościwszy Panie?..

Wziąć ze skarbu państwa na drugi bilet tramwajowy — to co ci zostanie w kasie państwowej na oświatę, roboty publiczne, subsydja dla zrujnowanych kupców i. t. p. konieczne głupstewka?

Zawołasz więc policjanta i odprowadzą Cię do komisarjatu.

— I dlaczego pan nie kupił biletu? — zapyta przodownik.

— Jeden kupiłem, na więcej mnie nie stać — odpowiesz prawdopodobnie.

— Paszport! — zażąda przodownik.

— Zapomniałem... Jestem z Warszawy... Król...

— To jest nazwisko... a jak panu na imię? — zapyta roztargniony urzędnik policyjny.

— Przepraszam, jestem królem...

— A gdzie pan panuje?.. itd.

Dla uniknięcia tych nieprzyjemności lepiej jest mieć przy sobie zawsze jakiś dokument.

I jeszcze jedno!

Pamiętaj, królu, że zasadą wszystkich monarchów na świecie jest dewiza:

— Im wcześniej następuje abdykacja — tem lepiej!

Gdybyś jednak miał skończyć swe panowanie śmiercią naturalną nie spisuj testamentu.

Skoro za życia nikt Cię nie słuchał, któż zastosuje się do Twej woli po Twej śmierci?

Pozwolę sobie zakończyć ten list serdecznym okrzykiem:

— Witaj królu i pij kakao Van Houtena!

Za niepiśmiennego Izydora Gancegala napisał

Bolski.

Nieszczęście zabija w zwierzętach krwiożercze instykty.

Podczas ostatniego wylewu rzeki Wesery zaobserwowano niezwykłe zdarzenie. Oto na kępie ze wszystkich stron otoczonej wodą schroniły się dwa zające, siedem królików i jeden lis.

Woda podchodziła coraz wyżej i miejsce na którem schroniły się zwierzęta było coraz mniejsze, tak, że w końcu ledwie mogły się poruszać.

Głodny lis siedział przez trzy dni wśród również głodnych zajęcy i królików, ale ich nie tknął. Lis rzucił się do wody i płynąc do brzegu utonął, króliki i zające uratowały się od zagłady.

Nagie łydki przed sądem.

W jednej z izb paryskiego sądu rozgrywa się obecnie proces wytoczony przez słynną wedetę music - holów, pannę Polairę, przeciw dwom szoferom. Przed kilku miesiącami byli oni sprawcami wypadku samochodowego, w którym artystka została lekko poturbowana.

Panna Polaire zjawiła się w sali sądowej z gołemi łydkami, tak, jakto czyni zwykle na scenie.

Sędziowie poprawili okulary i w milczeniu spoglądali przez chwilę, a potem wrócili z godnością do samej sprawy.

Nieznane zwierzęta na wyspie Borneo.

W głębi olbrzymiej wyspy Borneo znajdują się okolice, nikane przez krajowców ze względu na zamieszkujące je, rzekomo, zwierzęta potworne. Aby przeciwdziałać temu poglądowi, władze holenderskie wysyły wysłały do jednej z okolic takich patrol wojskowy.

Gdy patrol kroczył wzdłuż jednej z rzek tamtejszych, ujrzano nagle, na skraju lasu, dotykającego rzeki, około dziesięciu zwierząt, które na widok patrolu, usadowiły się na gałęziach drzew lub na kamieniach rzecznych wyjąc głośno i przyglądając się żołnierzom bez strachu.

Wówczas oficer, dowodzący patrolem, wycelował z karabinu i zastrzelił jedno z największych. Reszta uciekła.

Zabite zwierzę przypomina budową ciała wydrę rzeczną. Mierzy 35 centym. wysokości, a 80 cent. długości. Łeb jego przypomina kształtem łeb tygrysa. Ogon zwierzęcia posiada długi i nieco spłaszczony. Ciało zwierzęcia pokrywa włos ciemno-brunatny, krótki, jedwabisty. Ciekawe jest, że zwierzęta te przybyły tylko w jednej okolicy wyspy.

Obecnie władze holenderskie wysłały wyprawę dla schwytania kilku egzemplarzy tego nieznanego zwierzęcia dla umieszczenia w ogrodzie zoologicznym.

Zwierzęta korzystają ze zdobyczy cywilizacji ludzkiej.

Piesek Fifi jeździ windą, bo nie lubi łażenia po schodach.

Doprawdy, na czwarte piętro trudno dostać się maleńkiemu Fifi.

Jedna z naszych korespondentek do nosi nam niezmiernie interesujące spostrzeżenia nad stosunkiem pieska domowego do zdobyczy cywilizacji ludzkiej.

Gdy udałam się do wód, — pisze nasza korespondentka, — zabrałam ze sobą

małego rocznego foksterjerka.

Na nowem miejscu mój Fifi sprawował się przykładnie, jak przystoi dobrze wychowanemu pieskowi, i wkrótce oswoił się zupełnie z nowem otoczeniem.

Towarzyszył mi wszędzie, dokąd tylko udałam się.

Zamieszkałam w hotelu na czwartem piętrze i do swego pokoju udawałam się zawsze windą.

Z początku mały Fifi

bał się windy,

i musiałam siłą wciągać go ze sobą.

Zwolna jednak przyzwyczaił się do wygodnego jeżdżenia windą i sam pierwszy wbiegł do niej, gdy wracałam z nim ze spaceru.

Wreszcie, Fifi całkowicie ocenił tę zdobycz techniki ludzkiej i absolutnie

stracił chęć do łażenia po schodach,

woląc stanowczo jeździć szybko i wygodnie windą na czwarte piętro.

Pewnego razu mój foksterjerek wyszedł na ulicę bezemnie.

zbiegł na dół ze schodów

ale po powrocie do hotelu nie chciało mu się więcej korzystać z poprzedniej drogi.

Stanął więc przed windą i począł wyczekiwać, póki mu kto ją otworzy.

Wreszcie, Fifi znudziło się próżne oczekiwanie.

Błagalnym wzrokiem spojrzał na chłopca od windy, dając mu wyraźnie do zrozumienia swój zamiar, ale chłopiec nie zwracał uwagi na pieska, uważając, że Fifi, może sobie „iść" po schodach dokąd zechce.

Piesek jednak nie dał za wygraną.

Stanął na tylnych łapkach i zrobił czułą minkę do chłopca od windy.

Ale i ten sposób nie pomógł.

Wówczas, zniecierpliwiony, podbiegł do windy i

energicznie począł drapać w drzwi,

czekając póki mu otworzą.

Teraz dopiero i chłopiec stracił cierpliwość, i, żeby odczepić się od natrętnego „gościa", otworzył windę i wpuścił foksterjera.

Fifi osiągnął swoje!

Po chwili przyjechał na czwarte piętro i dostał się do mego pokoju.

Tutaj chłopiec opowiedział mi szczegółowo o całem zajściu.

A teraz, — kończy nasza korespondentka, — ciekawe jest, co zrobi Fifi w Berlinie, kiedy wrócę z nim do domu, — czy zechce wdrapywać się tam na trzecie piętro.

Zdaje mi się, że trzeba będzie zaprowadzić dla niego windę!

Gwardja rzeźników

otoczy powóz prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej

Prezydent Rzeczypospolitej francuskiej p. Doumergue wybiera się do miejscowości Limoges.

W miasteczku zawrzało od przygotowań.

Między innemi wystąpił także cech rzeźników ze szczególnem żądaniem, by mu wolno było tworzyć honorową eskortę przy powozie najwyższego dostojnika.

Mistrz ceremonji z zakłopotaniem po drapał się za uchem.

— Hm... Dlaczego właśnie rzeźnicy, a nie np. szklarze, albo kominiarze!

— O, to zupełnie co innego! — odpowiedzieli dotknięci do żywego mistrze topora. My mamy tradycje, których inni nie mają. Już król Ludwik IX w 1224 r. nadał cechowi naszemu ten przywilej eskortowania powozu swego, ilekroć przejeżdżał do Limoges, a król Henryk IV przywilej ten potwierdził.

Wobec takich argumentów mistrz ceremonji ustąpił i rzeźnicy z Limoges przygotowują się uroczyście do honorowej służby.

Ktoś inny kupował, ona zaś musi płacić

Kłopotliwy proces słynnej artystki paryskiej.

Panna Klara Tambour jest jedną z najpowabniejszych artystek Paryża.

Kiedy w wiosenne rano wychodzi na spacer na Pola Elizejskie — młodzi szaleją, a starzy emeryci, wygrzewający się, przebierają nóżkami i mówią:

— A to ci przylepeczka! Palce lizać!

Tego samego zdania był pewien młody Krezus, który czynił wszystko, aby pozyskać względy pięknej artystki.

— No, niech mnie kosztuje! pomyślał i zamówił dla swej bohdanki wspaniały garnitur mebli za 50.000 fr.

Firma meble wykonała, dostarczyła ale jakoś z zapłatą nikt się nie kwapił.

Pokazało się, że Nabab w międzyczasie zbankrutował.

Firma wystawiła wówczas rachunek artystce.

— Ani myślę! — rzekła Klarcia. Kto zamawiał niech płaci!

Sprawa oparła się o sąd, który w pierwszej instancji nakazał wyrównanie należności po połowie: zakochanemu młodzieńcowi i jego ideałowi. Ale ideał był nie zadowolony i apelował. I źle na tem wyszedł, bo sąd kazał jej zapłacić całą właśnie sumę, motywując tem, że ona właśnie korzysta z tych mebli.

I jest że tu sprawiedliwość na świecie?

Król murzyński z przekonań

fałszerz giełdowy z zawodu

z więzienia broni piórem praw czarnych.

Markus Garwey, niekoronowany król murzyński, skazany przez władze amerykańskie za oszustwa giełdziarskie musi odsiedzieć w więzieniu pięć pełnych lat.

Surowa kara nie pozbawiła go gorących wielbicieli, którzy wierzą, iż temu mężowi opatrznościowemu stała się wielka krzywda.

Markus Garwey powziął plan przetransportowania 10 miljonów murzynów, mieszkających na ziemi amerykańskiej, do Afryki i stworzenia tam silnego państwa.

W tym celu założył dziennik p. t. „Wyzwolenie", w którym walczy o równouprawnienie czarnej rasy.

Pismo to prowadzi w zastępstwie uwięzionego redaktora jeden z jego przyjaciół.

Mar. Garwey nie zaprzestał jednak współpracownictwa i codziennie przesyła z celi więziennej wstępny artykuł do swego dziennika.



89)

Veritas vincit.

Dworzec wiedeński — w godzinach wieczornych...

Pustka, apatja i niezwykła nuda... Kryzys ekonomiczny wycisnął i tutaj swoje piętno... Niema tego porywającego, niepowstrzymanego ruchu, jak za dawnych, dobrych czasów, kiedy to fabryki łódzkie „pracowały na trzy zmiany", bez wypoczynku, bez przerwy, kiedy Łódź była główną stacją węzłową, gdzie zbiegały się interesy handlowe całej Polski, kiedy codzień przyjeżdżały tutaj chmary kupców z kraju i zagranicy, kiedy ze stacji towarowej rozchodziły się po całym świecie naładowane, natłoczone pociągi z eksponatami Manchesteru polskiego...

Dziś dworce łódzkie przypominają **małe stacyjki prowincjonalne**, gdzie jeden pasażer — to coś niezwykłego, a trzech — to już istna sensacja... Tu i owdzie na ławkach pod ścianą drzemie jakiś chłopek z Gałkówka, lub „drobny kupiec" z Ozorkowa notuje w brudnym pomiętym notesiku dwucyfrowe liczby. Jakaś stara babina, wracająca widać do wioski z targu miejskiego oblicza z wielkim przejęciem groszowy zarobek, a tuż obok niej wychudzony człeczyna zajada z apetytem starą, twarda kiełbasę.

W poczekalni drugiej klasy — jeszcze większe pustki.

Przy jednym ze stolików siedzą przy herbacie dwaj panowie: są to — Konrad Sarnecki i... Antoś Kryspin. Niktby teraz nie poznał w tym eleganckio ubranym młodzieńcu naszego bohatera, tak go nowe, ładnie skrojone palto i miękki filcowy kapelusz zmieniły. Konrad przypatrywał się z wielkiem zajęciem twarzy swego towarzysza, na której malował się jakiś dziwny smutek i przygnębienie.

— Powinien się pan cieszyć, panie Kryspin — rzekł nagle Sarnecki — gdyż za kilka minut ujrzysz Lubasiównę za którą, jak sądzę, stęsknił się pan bardzo...

Blada, zmęczona twarz Antosia pokryła się lekkim rumieńcem.

— Owszem — cieszę się niezwykle, ale jednocześnie myślę o nim, o Józku Rutczaku.

— Jakże się czuje pański przyjaciel?

— Byłem przed godziną w szpitalu i rozmawiałem z lekarzem... Stan bardzo groźny... Kula przeszyła na wylot płuca i mocno je nadszarpnęła. Niania. jak mi mówił żadnej nadziei utrzymania go przy życiu... Jeszcze dzień, dwa, trzy...

— Szkoda chłopca — rzekł, potrząsając głową, Sarnecki, który znał już z opowiadania Kryspina niezwykłe koleje życia Rutczaka.

Antoś nic nie odpowiedział, wpatrując się apatycznie w jakiś nieruchomy punkt.

Serce ścisnęło mu się z wielkiej żałości, gdy pomyślał o swym przyjacielu który na łożu szpitalnym zmagał się resztkami sił ze śmiercią. W gardle coś tam okrutnie dławiło, a pod powiekami — żar silny, piekący... Jedynie świadomość, że niedługo ujrzy Jankę, która wracała z Zakopanego, dodawała mu nieco otuchy...

Co chwila spoglądał na zegarek i niecierpliwił się coraz bardziej... Każda następna minuta wydawała mu się dłuższa, niż poprzednia...

Oczyma duszy widział już tę jasną, piękną dziewczynę w swych potężnych ramionach, na tle miłego mieszkanka, które wynalazł dlań Konrad Sarnecki.

Bardzo było mu wtedy przykro, gdy Sarnecki, który z ust komisarza Jaskólskiego dowiedział się, że Antoś uratował mu życie, zabijając na kurytarzu pałacowym potworną małpę, wręczył mu czek na 10 tysięcy dolarów. Nie chciał przyjąć, wzdragał się jak mógł, bogaty przemysłowiec był jednak nieustępliwy.

— Musi pan przyjąć, panie Kryspin, ten dowód mojej wdzięczności za uratowanie mi życia, a jeśli nie, to dla pańskiej rodziny... Pańska to zasługa, że zły demon rodziny Sarneckich został unieszkodliwiony... Mam również pewne zobowiązania mo ralne względem pańskiej narzeczonej, która przez nieodpowiednie postępowanie mego brata, straciła swoich najbliższych... Nic mnie nie może pani odmówić mi tej satysfakcji... Ja chcę widzieć pana i Jankę szczęśliwych...

Po długich perswazjach i namowach Kryspin uległ. Sarnecki dał mu pozatem rentową posadę w swej fabryce, powierzając mu nadzór nad personelem technicznym. Byłby z tego wszystkiego niezmiernie zadowolony, gdyby nie te męczące myśli o konającym Józku.

Z zamyślenia wyrwał go nagle szum wjeżdżającego na stację pociągu. Wybiegł wraz z Sarneckim na peron.

Przeraźliwy świst pary, zgrzyt buforów, nawoływania służby kolejowej — wszystko to wyprowadziło Antosia z równowagi. To stawał przed wejściem jakiegoś wagonu, to biegł jak opętany wzdłuż toru. Szukał oczami jej, Janki najsłodszej najukochańszej.

— Janka! Janka! — łka mu coś w duszy.

Niema jej, niema... Tyle osób — szum gwar — a jej nie widzi...

— Nie przyjechała, nie przyjechała — szepcze do siebie wyschłemi wargami.

Wielki żal chwyta go za serce, aż czuje wyraźny ból.

Nagle — zamigotała mu przed oczami roześmiana cudna twarz, wielkie błyszczące oczy i jasna grzywka z pod kapelusza.

Nogi ugięły się pod nim z wielkiego wrażenia.

— Janka!... Janeczka!...

— Antek!

Porwało ich młodzieńcze, żywiołowe uniesienie. Nie bacząc na nic, rzucili się sobie na szyję. Kryspin był bliski utraty przytomności.

Czuł jej drobne, rozpłomienione usta na swoich ustach, na policzkach, na czole.

Aż Sarnecki uważał za stosowne przerwać tę czułą scenę:

— Wracamy do pałacu, moi państwo... Auto czeka...

(D. c. n.)

W podziemiach Starego Miasta

— oto tytuł nowej sensacyjnej powieści łódzkiej „Expressu Wieczornego“.

Prenumerata: W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie — Odnoszenie do domu 30 groszy.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 16 gr. za wiersz milim. trawy (na stronie 10 szpalt.) W TEKSCIE: 80 groszy za wiersz milim. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE: 60 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalt.) Zaręczynowe i ślubne, po tekście 20 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 groszy. Najmniejsze 50 gr.

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49. Telefony redakcji 27-44, 38-43, 86-44 — — Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej

Za wydawnictwo „Republika“ Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki“ Łódź, Piotrkowska 49. Tłocznia Piotrkowska 15. Redaktor odp. Józef Burman.



MIĘDZYNARODOWE ZAWODY BOKSERSKIE PRZEZ PRYZMAT WYWIADÓW.

—:o:—

Goście z Gdańska, Bytomia i kraju

dzielą się z wrażeniami z czytelnikami „Expressu“.

Sobotnie zawody bokserskie były ze wszechmiar udaną imprezą. Zawody same, jak i ich wzorowa organizacja stały na bardzo wysokim poziomie. Udaną tą imprezą zdobyli organizatorzy bardzo wielu zwolenników dla sportu pugilatorów.

Posłuchajmy co mówią o ostatnich międzynarodowych zawodach bokserskich, ludzie zajmujący w świecie pięściarskim poważne stanowiska.

P. Heimans (Gdańsk)

KIEROWNIK DRUŻYNY BOKSERSKIEJ „DANZIGIER SPORTVEREIN“.

— Mile zostałem zaskoczony, stosunkowo dość wysoką klasą pięściarzy polskich, jak i wzorową organizacją, nie mówiąc już o przyjęciu, które przeszło najśmielsze nasze oczekiwania.

Dużo jednak miałbym do zarzucenia kierownikowi zawodów p. Laskowskiemu, który zbyt ostro potraktował sprawę naszego zawodnika Mitzlaffa.

Nie mogę też pominąć milczeniem faktu, który mnie mocno zdziwił, a mianowicie: polemiki arbitra z publicznością. Wszak nie byliśmy na wykładzie o dozwolonych i niedozwolonych ciosach. Decyzja arbitra jest święta, czego dał dowód Mitzlaff i bez najmniejszego sprzeciwu przyjął do wiadomości krzywdzący go nieco wyrok.

Z zawodników polskich bardzo mi się podobał Konarzewski, któremu nie wolno jednak po wspaniałem zwycięstwie spocząć na laurach. Musi dużo nad sobą pracować.

Ciężka waga gdańska uznała się za pokonaną. Domagać się będziemy rewanżu. N czas wielkiego tygodnia sportowego, który tradycyjnie odbywa się w lecie zapraszamy Konarzewskiego. Tym razem powierzymy bronienie naszych barw Ziehtzowi, który wprawdzie jest technicznie słabszy, ale wytrzymalszy od Schultza.

Poza Konarzewskim podobali mi się Wende, który mam wrażenie jest słabo odżywiany. Bardzo korzystne wrażenie uczynili na mnie zawodnicy z niemieckiego Górnego Śląska. Ran i Raźniewski przy wielkiej nad sobą pracy mogą się stać pierwszorzędnymi zawodnikami. — Obaj technicznie bardzo dobrzy.

P. Beno Cohn

KIEROWNIK DRUŻYNY NIEMIECKIEGO GÓRNEGO ŚLĄSKA.

— Zawody jak i organizacja na bardzo wysokim poziomie. Wasza publiczność sportowo wyrobiona. Poziom zawodników polskich, tych których widziałem — dść wysoki. Wybijają się naturalnie: Konarzewski i Wende.

Schlochow miał przeciwnika o wiele cięższego od siebie. Zaznaczę jeszcze, że dnia poprzedniego (piątek) miał Schlochow bardzo ciężkie spotkanie z mistrzem południowo-wschodnich Niemiec w Bytomiu i po ośmiogodzinnej podróży przybyliśmy do Łodzi na cztery godziny przed zawodami.

Z rezultatu wycieczki do Łodzi jestem bardzo zadowolony, jak również z nawiązania stosunków. Przypuszczam że odwiedźimy Łódź sportową, jeszcze niejednokrotnie.

Pragnąłbym bardzo doprowadzić do skutku mecz pomiędzy Konarzewskim a mistrzem niemieckiego Śląska, naszym kolegą klubowym Tanchetem (82 klg.). Wspomniany mistrz liczy 17 lat, pokonał w piątek w Bytomiu w pierwszej rundzie mistrza południowych Niemiec Hansena (95 klg.) przez k. o.!

Za serdeczne przyjęcie zarówno ze strony organizatorów, jak i publiczności serdecznie dziękujemy — kończy kierownik drużyny niemieckiego Górnego Śląska.

P. Kazimierz Laskowski (Warszawa)

ARBITER ZAWODÓW.

— Na czoło zawodników wysunęli się gdańszczanie. Możemy jednak śmiało z nimi walczyć.

Należy stanowczo unikać zestawiania par z różnicą wagi na naszą niekorzyść (Wende—Kraft). Wyrabiamy sobie sami niepotrzebne przegrane.

P. Woyna (Warszawa)

B. WICEPREZES POLSKIEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO.

specjalnie przybyły na zawody ze stolicy.

Z zazdrością patrzę na wzorową organizację.

Triumf Konarzewskiego niezaprzeczalny.

P. inż. Ryszard Kanenberg (Pabjanice)

PREZES ŁÓDZKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU BOKSERSKIEGO.

Dzisiejsze zawody były najlepsze, jakie kiedykolwiek odbyły się na terenie Polski.

Jestem niezmiernie zadowolony z nawiązania stosunków z Gdańskiem i niemieckim Górnym Śląskiem, bowiem tylko przez zmierzenie naszych sił z przeciwnikami silniejszymi, podniesiemy swój poziom — kończy sympatyczny interlokutor. L.

Zawody bokserskie w Poznaniu.

Poznań, 24 marca

Zorganizowane przez klub sportowy „Warta“ wielkie dwudniowe zawody bokserskie przyniosły następujące wyniki: Matuszewski zwyciężył na punkty Tupkego. Benis contra Arski, zwyciężył Benis na punkty. Pewersdorf contra Czarnecki, zwyciężył Pewersdorf na punkty.

W drugim dniu zawodów Iwański zwyciężył Tupkego na punkty. Benis przeci w.Majchrzycki, zwycięstwo odniósł pierwszy na punkty. Spotkanie Pewersdorfa z Czarneckim zakończyło się porażką Czarneckiego na punkty.

„Bomby“ krajowe i zagraniczne.

Niespodziewane klęski polskich mistrzów.— Wyrównanie klasy czołowych drużyn w całej Polsce.— Kalejdeskopijne zmiany w mistrzostwie Austrji.—18-letni mistrz Węgier, M. T. K. w r. b. stracił palmę pierwszeństwa.

Długoletni mistrz okręgu, Warta, nie pokonana przez żadnego przeciwnika swej dzielnicy uległa w spotkaniu o mistrzostwo z drużyną, którą ona przed niedawnym czasem najlepszych graczy pozbawiła. Rzecz zrozumiała, że wszyscy przejdą nad tem do porządku dziennego. Ale dla pokonanej Warty, jest to rzecz nadzwyczaj przykra, a dla zwycięskiej drużyny radosna, uzbrajająca ją w wielką nadzieję, pozwalającą śnić o laurach mistrzostwa.

Kraków przeżył również sensację nielada: Oto słynna „Cracovia“, zwycięża swego najproźniejszego, długoletniego rywala Wisłę, w meczu o mistrzostwo okręgowe. Zwycięstwo „Cracovii“ jest tem cenniejsze, że do pauzy prowadziła Wisła 1:0 i pewna zwycięstwa rozpoczęła drugą połowę, nie spodziewając się po swym przeciwniku tego co w drugiej połowie nastąpiło. Bo oto Cracovia pokazała w tej połowie nie widzianą u niej już bardzo dawno ambicję i wolę zwycięstwa — zwyciężając w rezultacie 2:1.

4,000 masa obecnych na widowni jej zwolenników przyjęła nietyle zwycięstwo ile zaszlą w jej dotychczasowem „co mi zrobisz“ usposobieniu entuzjastycznie. I słusznie. — Przecież utratę dzierżonego przez nią przed laty niepodzielnie mistrzostwa poprzedziły tak niesłychanie szkodliwe w sporcie machinacje, z powodu których sportowa sława, kolebki piłki nożnej mocno ucierpiała.

Jeżeli do tego dodamy, niespodzianki warszawskie, które zgotowała dotychczasowemu mistrzowi sympatyczna „Warszawianka“ to wyrażone wczoraj na tem miejscu zdanie, że

klasa naszych czołowych drużyn wyrównuje się

nie dotyczy samej tylko Łodzi.

Takie same fakty notuje również zagranica.

Weźmy naprz. Węgry, gdzie 18-letni mistrz państwa, M.T.K. w r. b. mistrzostwa z pewnością nie zdobędzie.

W Wiedniu tabela 1-ej Ligi zawodowców przybiera z każdym tygodniem nieprawdopodobne wprost kształty. Wprawdzie „Amateure“ nie łatwo pozwolą się zepchnąć ze szczytu, ale co się dzieje, bezpośrednio pod niemi? Rapid przeskoczył Slovan i jest na drugiem miejscu, a Hakoah z dziesiątego zajęła czwarte miejsce, wychodząc w spotkaniu o mistrzostwo z Rapidem, wobec 16,000 widzów 3:3.

Za nią następują w chronologicznym porządku: W.A.C., Sportklub, Simering, Admira, Vienna, Wacker, Floridsdorf, Rudolfshügel i Hertha.

Praska Sparta zdaje się nie skorzystała należycie z lekcji „króla“ Schaffera, pozbywając się go zbyt wcześnie. Uległa ona bowiem w ubiegłą niedzielę Slavii 1:3 z którą przed kilku miesiącami nie potrzebowała się zupełnie liczyć.

Z zagranicznych ringów bokserskich.

Londyn, 24 marca

W Edinburgu francuz Laffineur zwyciężył na punkty po 15 rundach szkockiego boksera Johnny Browna.

Praga, 24 marca

W dniu 26 b. m. odbędą się w Pradze zawody bokserskie pomiędzy Pragą i Dreznem. W miesiącu maju rb odbędzie się międzymiastowy mecz bokserski między amatorską drużyną Pragi i Monachjum.

Polonja wytacza proces „Sportcentrali“ w Wiedniu

Wiedeń, 24 marca.

Pisma tutejsze donoszą, że wpłynęła skarga sądowa warszawskiej Polonji na firmę sportową t. z. „Sportcentrale“ o zwrot sumy 250 funtów ang. wniesionych przez Polonję, jako zaliczka na podróż i wynagrodzenie dla angielskiej drużyny Notts County, z którą Polonja miała rozegrać mecz piłki nożnej w Warszawie.

Walka 4 i pół godziny o jedną bramkę.

Londyn, 24 marca.

Mecz o puhar angielski między drużynami Bolton Wanderers a Notts Forest trwał nie mniej tylko 4 i pół godziny. W rezultacie przyniósł zwycięstwo Boltonowi 1:0, wskutek czego drużyna ta weszła do ćwierć finału o puhar.

Na meczu tym obecnych było przez cały ciąg gry 30.000 widzów. Podniecenie i zainteresowanie meczem w całej Anglji było kolosalne. Radjotelegraf pracował przez cały czas meczu informując nieobecnych na meczu o przebiegu gry. Jedyna bramka padła z rzutu z rogu przez Joe Smitha

Raczej samobójstwo, niż spotkanie z Dempsey'em.

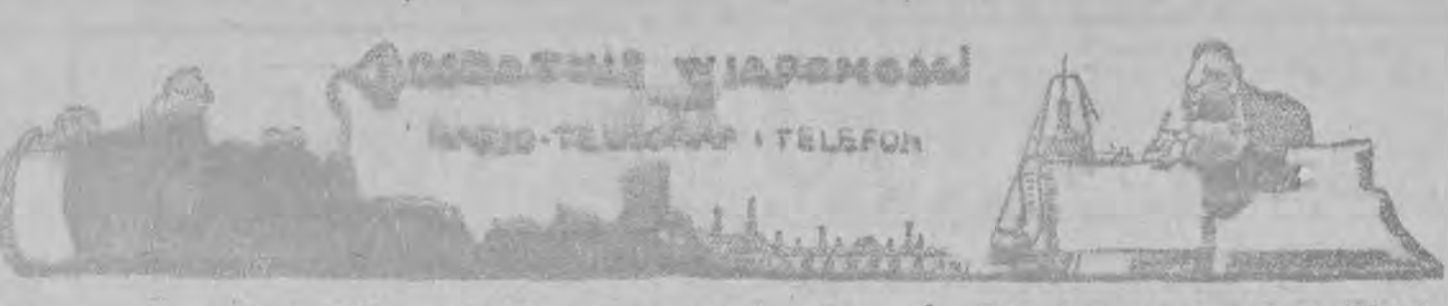
Nowy Jork, 24 marca.

Jeden z bokserów prowincjonalnych, który miał stoczyć mecz pokazowy z Dempseyem, nazwiskiem Brooks w chwili, gdy sekundanci jego przybyli do mieszkania, aby go zabrać na ring, strzelił poprostu do siebie i pozbawił się życia. Znajomi samobójcy twierdzą, że aczkolwiek Brooks zdradzał wielką ochotę do walki z niepokonanym bokserem, to jednak uderzenie pięści jego było dla Brooksa straszliwszem niś śmierć od wystrzału.

Po konferencji w Brukseli

Bruksela, 24 marca

Sprawa zawodostwa pomimo udziału 14-tu delegatów związków państwowych nie została definitywnie załatwiona i ostateczna decyzja zapadnie na następnej konferencji w Rzymie. Sprawa sędziów międzynarodowych również nie posunęła się naprzód i pozostawiono dotychczasowy stan rzeczy. Również na konferencję do Rzymu przełożono ostatecznie sprawę stanowiska związku angielskiego w sprawie piłki nożnej na przyszłych olimpjadach.



Profesor „sprzedawał" pytania egzaminacyjne.

Niesłychana afera na politechnice wiedeńskiej.

Wiedeń, 24 marca.

Na politechnice miejscowej w okolicznościach wręcz przypadkowych ujawniona została niesłychana afera.

Od dłuższego już czasu asystent profesora Leidlera, inżynier Pascher, sprzedawał studentom, zdającym egzamin dyplomowy, przygotowane przez niego pytania.

Profesor Seidler będący pod wpływem swego asystenta, stosował się do wskazań Paschera, nie wiedząc o tem, iż opłacany jest przez studentów i w ten sposób od kilku lat rozwijał się ten oszukańczy proceder.

Zawiadomiona o aferze policja wdrożyła energiczne śledztwo, które przyniosło nieoczekiwane rezultaty. Jak się bowiem okazało, Pascher posiadał w swem mieszkaniu podrobione pieczęcie uniwersyteckie i fabrykował masowo świadectwa egzaminacyjne.

Bliższe szczegóły toczącego się śledztwa trzymane są w tajemnicy.

Skandal teatralny w Dreznie

wywołali trzej pisarze, którzy miast do krzeseł, otrzymali bilety na galerję.

Drezno, 24 marca.

W teatrze miejscowym miał miejsce niebywały skandal.

Trzej pisarze niemieccy Brecht, Bronnen i Döblin, zaproszeni przez dyrekcję teatru na efektowną premjerę, wskutek omyłki kasjera, miast biletów wejścia do krzeseł otrzymali wejście na górę.— Wobec tego pisarze demonstracyjnie opuścili teatr.

Nazajutrz trójka pisarzy postanowiła godnie zaprotestować przeciwko postępowaniu dyrekcji. Przed rozpoczęciem przedstawienia jeden z pisarzy wszedł na estradę i począł recytować satyryczną balladę, chłoszczącą niemieckie stosunki teatralne.

Wśród niebywałego hałasu następny pisarz wygłosił mowę protestacyjną. — Wrzawa zagłuszyła jednak jego słowa.

Gdy awantura przybrała szersze rozmiary na salę wkroczyła policja, która uspokoiła wzburzoną publiczność. Przedstawienie zawieszono.

Sędzia przysięgły

organizował napady bandyckie i przekupywał świadków.

Lipsk, 24 marca.

W dniu wczorajszym aresztowany został na sali sądowej sędzia przysięgły Fernhof, który, jak się okazało był poszukiwany przez władze za szereg napadów rabunkowych. Fernhof podczas swej działalności sądowej robił również doskonałe interesy. Za sowitem wynagrodzeniem, otrzymywanem od oskarżonych przekupywał świadków, którzy dzięki ofiarowanym im znacznym sumom składali fałszywe zeznania.

Czternaście pożarów

wznieca obłąkana podpalaczka w N. Jorku.

Nowy Jork, 24 marca.

W ciągu jednej nocy wybuchło tu czternaście pożarów w starej dzielnicy miasta. Znaczna część nawiedzionych pożarem budowli spłonęła doszczętnie.

Śledztwo ustaliło, że przed każdym z tych pożarów widziano w pobliżu danego budynku jakąś kobietę, która w chwili wybuchu pożaru znikała. Wykryto również ślady gazoliny.

Wobec tego powzięto przypuszczenie, że sprawczynią wszystkich tych pożarów jest jakaś obłąkana, która zakrada się do pustych budowli i podpala je.

Policja jest już na tropie podpalaczki.

Pogrzeb Brussiłowa

odbył się z wielką pompą.

Pogrzeb Brusiłowa odbył się w niezwykłych dla Rosji sowieckiej okolicznościach. W uroczystościach pogrzebowych uczestniczyli jednocześnie przedstawiciele rządu sowieckiego oraz duchowieństwo prawosławne.

Nabożeństwo żałobne odbyło się w mieszkaniu Brusiłowa skąd trumnę ze zwłokami przewieziono na lawecie na cmentarz w klasztorze Nowodziewiczym. W procesji brali udział delegaci rewolucyjnej rady wojennej oraz oddziały armji czerwonej. Na cmentarzu pogrzeb odbył się z zachowaniem obrządków cerkiewnych oraz przy udziale 3-ch biskupów prawosławnych. Liczne tłumy publiczności odwiedziły mogiłę zmarłego.

Widmo rzezi

zagląda w oczy europejczykom w Pekinie.

Wiedeń, 24 marca.

United Press donosi z Pekinu, że sytuacja w mieście staje się coraz groźniejsza. W związku z wczorajszemi zaburzeniami ulicznemi, które pochłonęły setki ofiar centralny rząd pekiński podał się do dymisji.

Zachodzą poważne obawy, że żołnierze splądrują i obrabują miasto. Ambasady państw zagranicznych strzeżone są przez silne kordony wojska.

Nieprzejrzane tłumy studentów domagają się bezustannie wydalenia wszystkich obcych dyplomatów z Pekinu. — Wśród europejczyków szerzy się panika. W mieście panuje stan oblężenia.

Napad bandytów

na pociąg kurjerski w Rosji.

Pogranicze sow., 24 marca.

Z Moskwy donoszą: Dokonano niezwykle zuchwałego napadu na pociąg kurjerski idący z Syberji do Moskwy. W drodze między miejscowością Permią a Wiatką szajka uzbrojonych bandytów zatrzymała pociąg strzelaniną.

W wagonach znajdowała się m. in. liczna grupa officerów chińskich, delegowanych przez rząd pekiński do Moskwy. Chińczycy odpowiedzieli też strzałami, przyczem zawiązała się zacięta walka. Jeden oficer-chińczyk został zabity, z pośród bandytów padło dwóch. Reszta ratowała się ucieczką.

Wedle informacji sowieckich, napadu dokonano w celach „kontrrewolucyjnych". Poszukiwania za sprawcami nie dały rezultatu.

Koń w poczekalni kolejowej.

Samochód przyczyną niezwykłego ambarasu.

Warszawa, 24 marca.

Wczoraj publiczność na głównym wiedeńskim dworcu kolejowym w Warszawie przeraziła się, gdy do poczekalni kolejowej na sali dworca **wpadł nagle spłoszony koń, unoszący na grzbiecie szwoleżera** ze szwadronu przybocznego prezydenta Rzeczypospolitej.

Na szczęście szwoleżer nie stracił przytomności umysłu, zsiadł z konia i ująwszy krótko za wodze przy pysku rozjuszone zwierzę **wyprowadził je z poczekalni.**

Okazało się, że koń przed dworcem przeraził się przeraźliwego ryku trąbki przejeżdżającego samochodu, **stanął dęba, a potem rzucił się po schodach do poczekalni.**

Rosja sprowadza z zagranicy 14 000 pługów parowych.

Moskwa, 24 marca.

Rada pracy i obrony postanowiła sprowadzić z zagranicy 14200 pługów motorowych, a 1.750 zamówić w fabrykach krajowych. Komisarjat rolnictwa rozda sprowadzone pługi niezamożnym rolnikom, którzy muszą w tym celu złączyć się w większe grupy. W najbliższej przyszłości sprowadzi Rosja z zagranicy jeszcze większą ilość pługów motorowych.

Zakaz sprzedaży mieszkań w Moskwie.

Moskwa, 24 marca.

W ostatnich czasach sprzedało w Moskwie kilka osób swe mieszkania, żądając przytem odstępne w wysokości 800 — 1000 rb. Obecnie zostało wydane rozporządzenie komisarjatu sprawiedliwości, w myśl którego sprzedawanie mieszkań jest wzbronione.

Zbrodnicza para małżeńska,

która popełniła 52 morderstwa, stanęła przed sądem.

Wilno, 24 marca.

W tutejszym sądzie apelacyjnym rozpoczęła się sprawa przeciw Stanisławowi i Janinie Zbłońskim o bestjalski mord popełniony na siostrze miłosierdzia szpitala epidemicznego w Grodnie Antoninie Wróblewskiej. Zbłońscy mają już na sumieniu 52 morderstw, za co otrzymali kilkanaście wyroków śmierci.

Ostatnio sąd okręgowy w Pińsku skazał zbrodniczą parę na karę śmierci. Wobec zaskarżenia wyroku, sprawa będzie rozpatrywana jeszcze raz.

Międzynarodowy zjazd teozofów w Berlinie.

Berlin, 24 marca.

W dniu wczorajszym rozpoczął tu obrady międzynarodowy zjazd teozofów. Na zjazd przybyła znaczna ilość reprezentantów z wszystkich państw całego świata, wśród których znaczną ilość stanowią profesorowie uniwersytetów.

OKOLICZNOŚĆ ŁAGODZĄCA

— A zatem pan połamał swoją laskę na oskarżycielu?

— Tak jest, ale nie miałem tego zamiaru.

— Jakto, nie miał pan zamiaru?

— No, laski nie chciałem połamać...

Grudziński, oddaj sieroce grosze!

Dobrowolny inkasent

Zredukowany Szmaglewski nadal intensywnie pracował.

Łódź, 25 marca

Ukazujące się coraz częściej najróżnorodniejsze broszury, wydawane przez instytucje społeczne na cele filantropijne poszukują inkasentów, którzyby zajęli się kolportażem książek.

Inkasenci ci nie zawsze jednakże odznaczają się uczciwością. Oto pan Wacław Jaroszcz, zamieszkały przy ulicy Skwerowej 18, zameldował w policji, iż Józef Grudziński przywłaszczył sobie tysiąc książek, sprzedawanych na korzyść towarzystwa opieki nad sierotami po poległych wojskowych, których kolportażem miał się zająć. W sprawie tej, policja wdrożyła śledztwo. (as)

Kanał Pińsk — Dniepr

otworzy drogę wodną między Polską a sowietami.

Warszawa, 2. marca.

Do Warszawy przybyli dwaj sowieccy inżynierowie pp. Mostowoj i Pipko Przyjazd ich stoi w związku z projektem uruchomienia drogi wodnej pomiędzy Polską a Rosją na terenie Pińsk — Kijów.

Myślą przewodnią jest potanienie kosztów przewozu towarów z Polski do sowietów i naodwrót, przez znaczne skrócenie drogi, jaką transporty te odbywają koleją obecnie.

Zrealizowanie tego projektu wymagałoby wybudowania kanału, łączącego Pińsk z Dnieprem. W tej sprawie konferuje Wojkow z min. robót publicznych p. Barlickim.

Karambol w górach siedm ogrodzkich.

Zderzenie pociągów w Rumunji.

Bukareszt, 24 marca.

Pod Klausenburgiem nastąpiło zderzenie dwu pociągów.

Jedna osoba zabita, 10 rannych. Szkody materjalne znaczne.

Wilhelm II przenosi się pod Lugano.

Paryż, 24 marca.

Według nadeszłych tutaj wiadomości, eks-kajzer Wilhelm wznowił stara nia o zmianę miejsca pobytu. Podobno rządy koalicyjne zgodziły się na opuszczenie dotychczasowej rezydencji w Doorn przez Wilhelma. Obecnie toczą się rokowania o nabycie zamku Treva pod Lugano, gdzie w obecnej chwili przebywa wielu członków rodziny Hohenzollernów.

Skradziona ugoda.

Tajemniczy napad na posła, któremu zabrano akt ugody polsko-żydowskiej.

„Wileńska Cajt" z dnia 21 marca informuje, że przed kilku dniami jeden z posłów żydowskich padł ofiarą zajścia następującego:

Jechał on w oddzielnem coupe 1 kl. z Gdańska do Warszawy, 20 minut przed przybyciem pociągu do Warszawy wtargnął do przedziału jakiś młodzieniec, rzucił się na posła, zatkał mu usta i przystąpił do rewidowania jego walizy.

Poseł stracił przytomność ze strachu i w tym stanie przyjechał do Warszawy.

Dopiero tu stwierdził, że nieznajomy skradł mu poufne dokumenty polityczne, wśród których znajdowała się kopja ugody polsko - żydowskiej.

Jest godne uwagi, że w walizie, którą napastnik rewidował znajdowała się znaczna suma pieniędzy i rzeczy wartościowych, których jednak nie ruszył. Poseł udał się natychmiast do policji politycznej, gdzie zakomunikował o zajściu.

Prowadzone jest śledztwo, które ma nietylko doprowadzić do zaaresztowania napastnika, ale też do ustalenia jaki był cel ukradzenia dokumentów.